Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Marek 25.000	Marek 22.000	Marek 25.000	Marek 40.000	Marek 22.500	1000 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 136. Niedziela, dnia 15. Lipca 1923 r. Rok XXX.

Podatek majątkowy = 1 miliard

Z racyi zajść na wtorkowem posiedzeniu komisyi skarbowej, na którem Rząd wycofał projekt podatku majątkowego, otrzymujemy następujące uwagi:

Oświadczenie rządu o wycofaniu projektu podatkowego wywołało burzę na lewicy, zadowolenie zaś i zgodę na skrajnej prawicy, czemu dał wyraz poseł Jaroszyński (klub Dubanowczyków). Dla Chrześcijańskiej Demokracyi było jasnem, pod czyim to wpływem nastąpiło wycofanie podatku majątkowego. Ale stojąc bezwzględnie na stanowisku jaknajszybszego uchwalenia tego podatku i chcąc zmusić tak Rząd jak i Zw. L. N. i klub Dubanowczyków do jasnego i zdecydowanego określenia stanowiska wobec wyżej wymienionego podatku. Chrześć. Demokracya opuściła salę posiedzeń komisyjnych.

Dopiero wniosek posła Kowalczuka (PSL) z wezwaniem do ministra skarbu o przedłożenie programu sanacyi Skarbu państwa do miesiąca a w międzyczasie o przedstawienie poprawek do podatku majątkowego (a nie nowego projektu) — skłonił chadeckich członków komisyi skarbowej do wzięcia z powrotem udziału w obradach.

A zatem podatek majątkowy nietylko nie będzie wycofany jak twierdzi lewica, lecz będzie z poprawkami z powrotem wniesiony w najbliższym czasie, łącznie z projektem sanacyi finansów i reformą walutową. Od tego przedstawiciele Chrz. Demokracyi w komisyi skarbowej nie odstąpią.

Według projektu b. min. Grabskiego podatek majątkowy w kwocie około 700 milionów złotych miał być przeznaczony do pokrycia deficytu budżetowego w ciągu 2 i pół lat. Po upływie tego czasu zdaniem p. Grabskiego w Polsce zaistnieją takie warunki, iż równowaga budżetowa da się już z łatwością utrzymać. Dzisiejszy minister skarbu jest jednak innego zdania i — zdaje się — ma zupełną słuszność. Mianowicie min. Linde wychodzi z założenia, iż podatek majątkowy jako nadzwyczaj wielkie obciążenie obywateli i jako jednorazowy wysiłek nie może być przeznaczony na doraźną łataninę dziur w budżecie. Jego przeznaczenie winno być z góry ściśle oznaczone. Podatek majątkowy jest środkiem wyjątkowym i wtedy może być tylko uchwalonym, gdy chodzi o wyjątkową konieczność państwową. Dlatego też w poprawkach jakie w najbliższym czasie mają być przez rząd wniesione do podatku majątkowego znajduje się ustęp:

...na zabezpieczenie pożyczki państwowej, która będzie zaciągnięta celem ustalenia waluty polskiej i stworzenia banku biletów. będzie do końca r. 1926 pobrany jednorazowy podatek majątkowy w sumie 1000 milionów złotych.

Jak widzimy, cel podatku, jego wysokość i przeznaczenie są ściśle oznaczone.

Wprawdzie wyłaniają się nowe propozycye co do wysokości podatku i jego przeznaczenia, jak i rozłożenia na pewną ilość lat, jednak trzeba przyznać, iż koncepcya rządowa pod wielu względami jest lepsza od pierwotnego projektu rządowego.

H. Mianowski, poseł.

PROJEKT PODATKU PRZEDŁOŻY MINISTER LINDE WE WTOREK.

Warszawa. (PAT). Na posiedzeniu przedpołudniowem sejmowej komisyi skarbowej obradowano w dalszym ciągu nad projektem ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych. Prowadzono dyskusyę nad artykulami 28, 29 i 30. Z artykułów tych przyjęto art. 29 traktujący o po-

Projekt uposażeń urzędniczych w komisyi.

Dodatek za wyższe studya odrzucono. — Sprawa dodatków na umundurowanie.

Warszawa. (PAT) Sejmowa komisya budżetowa obradowała w dalszym ciągu nad projektem ustawy o uposażeniu funkcyonaryuszów państwowych i według referatu posła Manaczyńskiego, przyjęła szereg artykułów. Przy artykule 19 odrzucono wniosek referenta o utrzymanie dodatków za studya wyższe.

Przy art. 20 przyjęto zasadę, że funkcyonaryusze niżsi będą otrzymywali umundurowanie za opłatą 25 proc. jego wartości. W art. 23 przyznano funkcyonaryuszom policyi państwowej na pierwsze umundurowanie dodatek zwiększony o 800 mnożnych. Dodatek na uzupełnienie umundurowania, przyznany co dwa lata, określono na 300 mnożnych, dodatek śledczy na 60 mnożnych miesięcznie.

W art. 28 przyjęto zasadę, że rząd zaopatruje pracowników kolejowych w pełne umundurowanie za zwrotem 25 proc. wartości. Podobne postanowienia mają być zastosowane do pracowników poczt i telegrafów.

Do art. 28 dodano postanowienia o wynagrodzeniu młodszych asystentów, mających ukończone studya naukowe, względnie absolutoryum.

W art. 29 wynagrodzenie docentów prywatnych i lektorów oznaczono na 80 mnożnych za 1 godzinę tygodniowo.

Do art. 30 o upoważnieniu Rady ministrów do zastosowania postanowień ustawy o szkołach akademickich do Akademii sztuk pięknych w Krakowie i t. d., włączono państwowy instytut biologiczny, meteorologiczny i rolniczy w Puławach.

Warszawa. (Telef. wł.) Na posiedzeniu popołudniowem rozpoczęto dyskusyę nad uposażeniem profesorów szkół wyższych i dyrektorów szkół średnich.

Panuje przekonanie, że sesya lipcowa Sejmu będzie trwała krótko i że załatwione będą na niej tylko uposażenia urzędników i ustawa o podatku majątkowym.

Szczegóły katastrofy w Tatrach.

Przyczyną: nieostrożność szofera.

Zakopane. (Tel. wł). Ofiary wypadku automobilowego przewieziono do szpitala klimatycznego w Zakopanem. Sekcyi dokonał dr. Wizelman, a prowadził ją dr. Gabryszewski w obecności sędziego Prochala z Now. Targu. Wynik jej jest następujący:

Puł. Przepiliński umarł wskutek uduszenia i przekrwienia płuc. Kolasińska, Krobatowa i Meixnerówna wskutek wstrząsu mózgu i uduszenia.

Na wiadomość o katastrofie przyjechali tu inż. Kopystyński z województwa krak. i Dyrekcyi Robót publ. i p. Olszeniak, właściciel garażu z Krakowa jako znawca. Komisya ta ustaliła, że przyczyną wypadku była nieostrożność szofera Michała Kuczery, który stracił panowanie nad kierownicą, przez co wóz momentalnie zboczył na prawo i uderzył o baryerę. Skonstatowano uszkodzenie wozu wskutek przekoziołkowania po wybrukowanej szkarpie do rzeki.

Kuczerę aresztowano i odstawiono do sądu w Nowym Targu.

Komisya przeprowadziła gruntowną rewizyę wszystkich aut i zarejestrowała tylko te, których szoferzy znają teren zakopiański.

Zaznaczyć należy że policya zakopiańska spełniła swe ciężkie obowiązki wzorowo, natychmiast zmobilizowała auta ratunkowe, odwoziła przez noc całą rannych i informowała masowo zgłaszające się rodziny ofiar wypadku. Na komendzie Policyi Państwowej są do odebrania dokumenty, rzeczy i pieniądze rannych.

Pierwszej pomocy udzielili prof. Głowacki i dr. Becher, zanim nadeszła pomoc z Zakopanego.

Z pośród osób, które uległy lekkim obrażeniom, z Małopolski pochodzą tylko: Cecylia Meixnerowa i Wincencya Meixnerówna (żona i siostra Tad. M). P. Edmund Kreuz, z poczty krakowskiej nabawił się zapalenia płuc.

Konferencya lozańska przerwana.

Lozanna. (PAT). Z powodu nieprzejednanego stanowiska delegatów tureckich po czterogodzinnych naradach z Ismetem baszą, rokowania, których zakończenia oczekiwano w najbliższych trzech dniach zostały znów przerwane.

Powstały nowe trudności dotyczące kwestyi uregulowania terminu opuszczenia cieśnin przez koalicyjne okręty wojenne. Niemniejsze trudności zdają się wywoływać różne sprawy koncesyjne zwłaszcza sprawa koncesyi na linję kolejową Sivas-Samsum a także sprawa koncesyi udzielonej Chesterowi w okolicy Mossulu do której występuje z pretensyami turecko-perskie towarzystwo naftowe.

Lozanna. (PAT). Ag. Telegr. Koła tureckie widzą we wczorajszem zerwaniu rokowań ostry kryzys spowodowany żądaniem aliantów w kwestyi koncesyi. Chodzi mianowicie o angielsko-turecką kompanię naftową, o ogólną francuską administracyę kolejową i o układ Chester.

działe wpływów z podatków między współuprawnioną świązki komunalne.

Następnie minister Linde oświadczył, że w poniedziałek na radzie ministrów zostanie rozpatrzony i uzupełniony projekt ustawy o podatku majątkowym, poczem we wtorek wejdzie pod obrady komisyi skarbowej.

Min. Seyda w Krakowie.

Warszawa. (PAT) Minister spraw zagranicznych Seyda wyjechał wczoraj do Krakowa w towarzystwie p. Olszewicza, naczelnika wydziału ekonomicznego M. S. Zi i p. Zalewskiego, kierownika oddziału gdańskiego M. S. Z. Jutro przybywa z Genewy do Krakowa p. Pluciński, komisarz generalny rządu Rzeczypospolitej w Gdańsku. W Krakowie, na podstawie sprawozdania p. Plucińskiego, odbędą się narady, celem ustalenia dalszego toku spraw gdańskich. Po ukończeniu obrad, minister Seyda, udaje się na kilkudniowy wypoczynek do Zakopanego; zastępuje go w M. S. Z. wiceminister p. Strassburger.

O pobyt Polaków w Gdańsku.

Gdańsk. (AW). Sprawa podań obywateli polskich w Gdańsku o pozwolenie na dłuższy pobyt staje się aktualną. Należy oczekiwać zniesienia tego obowiązku dla obywateli polskich.

Polsko-gdańskie układy w Genewie doprowadziły do porozumienia w tej sprawie, przyczem Gdańsk przyjął polski punkt widzenia.

Układ handlowy Polski z Turcyą.

Lozanna. (AW) Stany Zjednoczone i Rzeczpospolita Polska, które prowadzą rokowania handlowe z Turcyą, podpiszą prawdopodobnie przygotowane traktaty w dzień po podpisaniu ogólnego pokoju.

Zakończenie konferencyi bałtyckiej.

Ryga. (PAT). Dnia 11 lipca o godz. 6 wieczorem zakończona została konferencya ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich. Wieczorem prezes ministrów Meyerowicz wydał na cześć delegatów obiad, w którym wzięło udział 60 osób. W pałacu czarnogłowych odbył się raut, na którym był obecny prezydent republiki, oraz cały korpus dyplomatyczny.

Delegacya polska w składzie wiceministra skarbu Strassburgera, Babińskiego, Romera i Zaleskiego opuściła Rygę. Na dworcu żegnał delegacyę premier Meyerowicz, pos. Jodko wraz z całym personalem poselstwa, konsul polski, oraz liczni przedstawiciele rządu łotewskiego.

Motu proprio o nauce katechizmu.

Rzym. (PAT). W „Motu proprio" wydanem w sprawie nauki katechizmu, zarządził Papież, by do odnośnej kongregacyi przyłączono specyalny instytut dla nadzoru nauki katechizmu.

Układ rumuńsko-jugosłowiański.

Belgrad. (AW). Wedle informacyi tutejszych pism, przedłużony układ między Jugosławią a Rumunią składa się z czterech paragrafów.

W paragr. 1 zobowiązuje się jedno z zainteresowanych państw przyjść drugiemu z pomocą na wypadek zaatakowania go ze strony Węgier albo Bułgaryi, lub też przez oba te państwa naraz. Zagrażałoby to bowiem sytuacyi stworzonej przez traktat w Trianon i Neuilly.

Paragr. 2 zobowiązuje oba te państwa do zawarcia w jak najkrótszym czasie konwencyi wojskowej, która ma wprowadzić w życie postanowienia przedłużonego traktatu.

Paragr. 3 zabrania obu państwom zawierania bez uprzedniego zawiadomienia się wzajemnie o zawarciu przymierza z jakimkolwiek obcym mocarstwem.

Wreszcie w paragr. 4 zobowiązują się oba państwa do porozumienia się w każdej sprawie polityki zagranicznej, która będzie tyczyła się ich stosunków do Węgier i Bułgaryi.

Oświadczenie Baldwina w sprawie reparacyj.

RÓŻNICA Z FRANCYĄ TYLKO CO DO METODY

Leafield. (PAT). Dziś w godzinach popołudniowych premier Baldwin i lord Curzon w Izbie lordów wygłosili identyczne oświadczenia w sprawie zagłębia Ruhry i odszkodowań. Premier Baldwin w swojem przemówieniu oświadczył, że należy zupełnie jasno podkreślić, iż leży zarówno w interesie stron zainteresowanych, jak i powinno być ostrzeżeniem dla tych, którzy chcieliby wykorzystać istniejące różnice między mocarstwami zainteresowanemi, że różnica ich zapatrywań polega jedynie na sposobach lub metodach, zmierzających do osiągnięcia ostatecznego celu, co do istoty którego koalianci osiągnęli zupełne porozumienie. Istotą tych celów jest sprawa odszkodowań i gwaracya pokoju w Europie. Leży w interesie i jest obowiązkiem tak Francyi, jak i Anglii, tych obydwu krajów, które tyle ucierpiały, idąc ramię przy ramieniu w latach ciężkich doświadczeń, utrzymanie tego tak ciężko wywalczonego pokoju.

Pod tym względem zgadzają się nawet i nasi sojusznicy. Jeżeli chodzi o odszkodowania, to Anglia wraz ze swoimi sojusznikami będzie się stanowczo domagała od Niemiec wypełnienia w miarę możności przyjętych na siebie zobowiązań. Jednakże, jako naród kupiecki, zdajemy sobie jasno sprawę z tego, że żądając od Niemiec więcej, aniżeli one dać mogą, nietylko nie osiągniemy celu, lecz przeciwnie, doprowadzimy Niemcy, nasz kraj i naszych sojuszników, oraz resztę Europy do ruiny.

Co do okupacyi zagłębia Ruhry, to od początku zaznaczaliśmy, że jest to metoda niewłaściwa, o ile chodzi o zmuszenie Niemiec do wypełnienia maximum zobowiązań. Mimo to zachowaliśmy i nadal uczucia szczerej lojalności dla naszych sojuszników. Sojusznicy nasi otrzymują dzisiaj od Niemiec mniej, aniżeli przed zarządzeniem okupacyi i w dodatku to, co otrzymują, powoduje ekonomiczną ruinę Niemiec i prowadzi je do zupełnej katastrofy. Francya i Belgia twierdzą, że okupacya zagłębia Ruhry ma na celu wyłącznie zmuszenie Niemców do uiszczeniaa sum odszkodowawczych, my zaś utrzymujemy, że przedłużanie takiego stanu rzeczy grozi ekonomicznym chaosem w Niemczech.

Rezultaty tego stanu odbiły się już echem ujemnem nie tylko w Niemczech, lecz także w krajach ekonomicznie z niemi związanych. Najjaskrawiej przejawia się to w spadku waluty i w powiększeniu rzeszy bezrobotnych. W Anglii rezultaty tego są aż nadto widoczne. Od czasu bowiem zawieszenia broni wydaliśmy na cele zlikwidowania bezrobocia 400 milionów funtów, mimoto liczba bezrobotnych jest ciągle bardzo znaczną. Opinia publiczna całego świata, jak również opinia publiczna Anglii, zaalarmowana jest przeciąganiem się tego stanu rzeczy i wyraża obawę, że utrzymanie pokoju i odbudowa świata znów są zagrożone.

W dalszym ciągu premier wysunął trzy zasadnicze tezy. Okres ostrego konfliktu powinien być w interesie wszystkich jak najszybciej zniesiony. Zniesienie przeciągającej się na czas nieokreślony okupacyi terytoryów jednego państwa przez inne. Danie możności dłużnikowi uiszczenia przyjętych na siebie zobowiązań po uprzedniem skonstatowaniu jego faktycznej zdolności płatniczej.

Premier uzależnia trwałość pokoju i odbudowę ekonomiczną Europy od następujących warunków: definitywne załatwienie kwestyi odszkodowań, ostateczne załatwienie sprawy długów międzysojuszniczych, oraz zapewnienie równowagi politycznej w Europie.

W dniu 7 z. m. Niemcy zaproponowały w swojej nocie rozwiązanie kwestyi odszkodowań przez zwołanie neutralnej komisyi ekspertów. Komisya określiłaby zdolność płatniczą Niemiec, a te zaś zobowiązałyby się wypłacić wskazaną przez Komisyę sumę odszkodowawczą. Nota niemiecka dawała pewne konkretne gwarancye. Należałoby ją przedtem dokładnie zbadać. Jesteśmy skłonni przygotować projekt odpowiedzi na wspomnianą notę, a tekst tej odpowiedzi przedstawić do aprobaty naszych sojuszników. Zdaniem mojem — zakończył premier Baldwin — między naszym punktem widzenia a punktem widzenia naszych sojuszników, niema różnicy zasadniczej i dlatego przygotowany przez nas projekt odpowiedzi mógłby być wyrazem zbiorowym stanowiska wszystkich sojuszników. Należy pamiętać, że ostatecznym celem rządu naszego jest wspólna z naszymi sojusznikami akcya, zmierzająca do pacyfikacyi i odrodzenia gospodarczego Europy.

Wiedeń. (PAT). „Neue Fr. Presse" donosi z Londynu: Urzędowo podają, że projekt odpowiedzi dla Niemiec będzie zbadany przez gabinet w poniedziałek, poczem przedłożony zostanie aliantom wraz z pismem wstępnem, w którem Francya, Belgia i Włochy będą proszone o przyłączenie się do tej noty, albo o zaproponowanie poprawek.

* * *

Deklaracya Baldwina wypadła łagodniej, niż na podstawie niemieckich doniesień można było przypuszczać, albowiem: 1) rząd angielski nie zapowiada ani słowem „osobnej akcyi", przez którą rozumiałoby się porozumienie anglo-niemieckie w sprawie reparacyi poza plecami Francyi i Belgii. 2) Komisya neutralnych rzeczoznawców, na którą Baldwin się zgadza, byłaby jedynie ciałem doradczem i nie decydowałaby o wysokości odszkodowań. Przez to traktat wersalski nie byłby naruszony. 3) W sprawie okupacyi zagłębia Ruhry i biernego oporu rząd angielski zajmuje stanowisko pośrednie: jest on za zaniechaniem biernego oporu ze strony Niemców, ale chciałby zarazem obecną okupacyę francuską zastąpić łagodniejszym systemem, przy którym Niemcy mogłyby produkować, a przez to płacić i powoli doprowadzić do jej usunięcia. Anglia prześle obecnie do Paryża i Brukseli projekt odpowiedzi na notę niemiecką z 7 czerwca, w której powyższe tezy zostaną sprecyzowane. Rozpocznie się zatem długa dyskusya między rządami, która da czas Francyi do zastosowania w zagłębiu Ruhry dalszych środków represyjnych wobec sabotażu i biernego oporu. I z tego właśnie będą Niemcy najbardziej niezadowoleni.

W mowie Baldwina przebija nuta przyjaźni do Francyi. Położony jest również silny akcent na potrzebę zapłaty odszkodowań przez Niemcy. Ale równocześnie premier angielski stoi twardo na stanowisku, że okupacya Ruhry nie prowadzi do celu, t. j. do uzyskania od Niemiec pieniędzy, lecz że przeciwnie: zniszczy Niemcy i szkodzić będzie krajom, związanym ekonomicznie z Niemcami, jak np. Anglia. Równocześnie jednak Poincare utrzymuje, że bez środków przymusowych, jak okupacya, Niemcy nic, lub prawie nic nie zapłacą i przygotują wojnę odwetową, że będą dalej wykręcać się i szantażować swych zwycięzców. Czy te dwa punkty widzenia dadzą się pogodzić? wyjaśnią to rokowania między Londynem a Paryżem w czasie najbliższym.

Z pojednawczego tonu mowy Baldwina wnosić można, że premier angielski jest gorącym zwolennikiem ententy z Francyą. To upoważnia do optymistycznych wniosków o wyniku układów, które się rozpocząć mają.

Rozczarowanie Niemców.

Wiedeń. (PAT). „Neue Fr. Presse" donosi z Berlina: Oświadczenie Baldwina wywołało tu pewnego rodzaju rozczarowanie, gdyż zapowiedź Anglii, że przedłoży Aliantom projekt odpowiedzi i że w tej sprawie będą się toczyły rokowania, jest oznaką przewleczenia się decyzyi, oraz okresu ciężkiego wyczekiwania ze strony Niemiec.

„Die Stunde" donosi z Berlina, że dzienniki berlińskie omawiając oświadczenie Baldwina, wyrażają się nader oględnie, widocznie w zamiarze nie uczynienia niczego takiego, coby mogło przeszkodzić akcyi podjętej przez Anglię. Dzienniki podnoszą zgodnie, że deklaracya Baldwina daje Francyi możność kontynuowania polityki przewlekania. „Berl. Tgblt." zauważa, że obecnie nadchodzi dla Niemiec nowy okres niepewności i oczekiwania.

Warszawa. (Telef. wł.) Dyrektor PAT-a, Piotr Górecki podał się do dymisyi.

Z dnia politycznego.

Przyjazd metrop. Szeptyckiego.

„Gazeta Lwowska" dowiaduje się, że metropolita Szeptycki wyjechał już z Rzymu, a przyjazd jego do Lwowa spodziewany jest za trzy do czterech dni. W podróży towarzyszy mu kapłan i kilkunastu mnichów belgijskich, którzy zamierzają osiedlić się w Małopolsce Wschodniej. Zdrowie metropolity jest bardzo poważnie zagrożone, wobec czego sprawami dyecezyi zajmować się prawdopodobnie nie będzie. W dalszym ciągu dziennik informuje na podstawie wiadomości ze sfer ruskich, że na powitanie metropolity wyjedzie na granicę specyalna delegacya ruska. Z obawy przed demonstracyami odpadnie uroczystość powitania Metropolity we Lwowie, jakoteż powitania po drodze. Najprawdopodobniej Metropolita wysiądzie na jednej z mniejszych stacyi kolejowych przed Lwowem i samochodem uda się do miasta. Zapowiedziane demonstracye polskie z powodu przyjazdu metrop. Szeptyckiego wywołały w sferach ruskich wielkie wrażenie i widoczne przygnębienie. Dziennik dodaje, że metropolita Szeptycki przyjeżdża do Polski na wyraźne życzenie Stolicy Apostolskiej, która powierzyła mu rzekomo nadzwyczajną misyę do rządu warszawskiego, celem uzyskania generalnej amnestyi politycznej dla ukraińskich emigrantów.

Zapowiedziany przyjazd metrop. Szeptyckiego wywołał pewne wzburzenie we Wsch. Małopolsce. „Słowo Polskie" donosi, że zgodę na wydanie paszportu ks. Szeptyckiemu wyraził rząd gen. Sikorskiego i to rzekomo pod bardzo silnym naciskiem Watykanu. W pewnym związku z tym naciskiem pozostawał dłuższy pobyt w Polsce O. Gennochi'ego, który jako mandataryusz wysokich sfer i wpływów kościelnych rzymskich, propagujących ideę unii prawosławia z Rzymem, a zarazem jako przyjaciel ks. Szeptyckiego, miał zadanie wymoszczenia osobistą interwencyą drogi powrotnej metropolicie.

„Słowo Polskie" kończy swe wywody o dotychczasowej antypolskiej działalności ks. Szeptyckiego następującą konkluzyą:

„Zadaniem rządu naszego jest właśnie zwrócenie poważnej uwagi decydującym czynnikom kościelnym na niebezpieczeństwo, grożące spokojowi obywateli w państwie związane z powrotem ks. Szeptyckiego w razie, gdyby ten ostatni na nowo objął władzę nad metropolitą i po staremu kontynuował swoją politykę".

Podobno Związek Obrońców Lwowa zwrócił już oficyalnie uwagę miarodajnych czynników na niezwykłość i niebezpieczeństwo omawianego faktu i na konsekwencye, jakie powrót ks. Szeptyckiego mógłby w stosunkach miejscowych pociągnąć.

Zatarg w komisyi ochrony pracy.

O projekt zabezpieczenia na wypadek bezrobocia.

Z Warszawy pisze nasz korespondent sejmowy: We wtorek 10 bm. zebrała się na posiedzenie Komisya ochrony pracy celem rozpatrzenia rządowego projektu ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Referent Komisyi p. poseł Puchałka, (Ch. D.), stanął wobec bardzo trudnego zadania. Rządowy bowiem projekt ustawy opracowany przez Rząd poprzedni, a przyjęty bez zmian przez Rząd obecny, jest tak niezupełny, zawiera tyle braków i niedomówień, że właściwie należałoby go zupełnie przerobić, by uzyskać faktyczną podstawę do obrad nad zabezpieczeniem pomocy dla bezrobotnych. Ponieważ jednak gruntowna zmiana projektu groziła przewleczeniem całej sprawy na dłuższy okres czasu, a rychłe jej załatwienie jest koniecznością społeczną, przeto referent mimo braków projektu, rządowego zaproponował wzięcie go za podstawę do obrad, przedkładając równocześnie szereg najniezbędniejszych zmian i uzupełnień. — Przedstawiciele P. P. S., poparci przez N. P. R., Wyzwolenie i Klub żydowski postawili wniosek o wybór subkomisyi, któraby projekt rządowy poddała szczegółowemu rozpatrzeniu i po wprowadzeniu koniecznych ich zdaniem zmian, przedłożyła pełnej Komisyi. Przedstawiciele większości rządowej mając przykre doświadczenia z toku prac w rozmaitych subkomisyach, oświadczyli się przeciw temu słusznemu zresztą wnioskowi w obawie, że Komisya nie zdoła na czas załatwić projektu rządowego, który ma pójść na plenum Sejmu na dzień 23 bm. Przystąpiono przeto do obrad na pełnej Komisyi i była wszelka nadzieja, że projekt zostanie w terminie oznaczonym rozpatrzony i z koniecznemi poprawkami w Komisyi uchwalony. Tymczasem na popołudniowem posiedzeniu Komisyi we środę 11 bm. najniespodziewaniej wystąpił przedstawiciel Min. Spraw Wewn. z oświadczeniem, że p. Minister spraw wewn. zastrzega sobie zajęcie stanowiska, gdyby Komisya uchwaliła obciążyć samorządy gminne świadczeniami na wypadek bezrobocia. (Jak wiadomo — projekt rządowy przewiduje, że 1/5 wydatków na zabezpieczenie pokrywają samorządy). To oświadczenie wywołało wśród wszystkich członków Komisyi zrozumiałe zdziwienie, a wśród stronnictw robotniczych podejrzenie, że Rząd, a przynajmniej Ministerstwo Spraw wewnętrznych dąży do obalenia własnego projektu, który przewiduje obciążenie samorządów. Oświadczenia przedstawiciela Min. Spraw. Wewn. uczepili się zbyt gorliwie narodowi-demokraci stawiając wniosek, by cały projekt odesłać Rządowi do uzgodnienia. Przewodniczący ks. dr. Woycicki (Ch. D.) odmówił jednak poddania takiego wniosku pod głosowanie wychodząc ze słusznej zasady, że skoro projekt ustawy Rząd poprzedni przedłożył a obecny Rząd go za swój projekt uznał, skoro wreszcie przedstawiciele innych ministerstw projekt podtrzymują, nie może Komisya odsyłać projektu do Rządu, ale mając mandat pełnego Sejmu do rozpatrzenia wniosku, może jedynie Sejmowi zdać sprawozdanie. Stanowisko przewodniczącego wywołało tak silne sprzeciwy wśród członków N. D., że trzeba było zarządzić przerwę, po której przewodniczący odroczył obrady do dnia następnego. Na posiedzeniu środowem Komisyi postawił ks. Styczyński (N. D.) wniosek o wybór subkomisyi któraby ustaliła zasady zabezpieczenia na wypadek bezrobocia, przedłożyła je do uzgodnienia rządowi, o ile one odbiegać będą od zasad w projekcie rządowym przyjętych i następnie dopiero stanęła przed pełną Komisyą. Wniosek ten został zgodnie przyjęty, a do subkomisyi wybrani zostali pp. Rudnicki (N. D.), Żuławski (PPS), Rusinek (PSL. „Piast"), Waszkiewicz (NPR), oraz jako referent Puchałka (Ch. D.). Posiedzenie plenarne Komisyi ochrony pracy zostało odroczone do 20 bm. Przez ten czas pracować będzie subkomisya.

Tak przedstawia się faktyczny stan rzeczy w Komisyi ochrony pracy. Prasa tak lewicowa, jak i umiarkowana usiłuje wykorzystać powyższe przedstawione zajścia w celach agitacyjnych i partyjnych. Jest to stanowisko zupełnie błędne. Wzajemne zarzuty o sabotowaniu ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, nie mają żadnej rzeczowej podstawy, a są jedynie objawem napięcia, jakie panuje między lewicą a dzisiejszą większością rządową. Jesteśmy przekonani, że mimo wszystko projekt ustawy w tej lub innej formie znajdzie się na najbliższej sesyi sejmowej i w interesie przedewszystkiem społecznym zostanie przez nasze ciała ustawodawcze uchwalony. **Z.**

Powyższe zajście w Komisyi ochrony pracy, oraz inne podobne incydenty na komisyach dowodzą, że w czasie wakacyi z powodu nieobecności przywódców klubowych rozluźnił się nieco kontakt rządu ze stronnictwami większości. Okazuje się również potrzebną ściślejsza organizacya większości. Należałoby stworzyć organ, któryby pracę Sejmu i komisyi organizował w porozumieniu z rządem a trudności i nieporozumienia naprzód usuwał.

Z teatru.

„Lekkoduch" J. Szaniawskiego. Występ Wandy i Juliusza Osterwów.

Chodzi w tej sztuce o temat najwyższej doniosłości: ni mniej ni więcej, tylko o stosunek poezyi do życia, marzenia do rzeczywistości ,tęsknoty i wszystkiego, co jest w sercu człowieczem motywem dali, do tutejszej szarzyzny dnia powszedniego. Temat jest naprawdę „nienowy", skoro jest treścią mniej więcej — całej poezyi tego świata. Myślę więc, że pisarz, zbliżając się do tego problemu, winien mieć lub stworzyć w sobie świadomość odpowiedzialności twórczej, jaką wkłada nań tradycya najdostojniejszej spuścizny literackiej. Otóż czasy, w których żyjemy, czasy, jak wiadomo, demokratyczne odznaczają się obok kultu niekompetencyi również, między innemi, nienawiścią tradycyi i stylu. Nazywa się to popularnie poszukiwaniem nowej formy albo zniekształcaniem realności, także stylizacyą itp. Jeżeli p. Szaniawski, mając w ręku temat, oczywiście nie swój, ale w każdym razie — może właśnie dlatego, — pierwszorzędnej miary i piękności, poczyna nas wodzić po rubieżach rzeczywistości (kopiowanej bardzo niedowcipnie) i niedorzeczności (kleconej na zimno i mechanicznie), wiemy już, co to ma znaczyć: mamy do czynienia z pisarzem, który ma zamało czujności obserwacyjnej ,owej wnikliwej ostrości widzenia, aby pozostać w wymiarach realności, a zamało fantazyi, aby targnąć się na stworzenie bajki. Wówczas lepi się z obu elementów twór obojnaczy, którego brzydactwo pokrywa się etykietą „groteska". Wygodne przemiłe słówko. Upoważnia do wzmacniania obserwacyi tam, gdzie jej niedołęstwo zaczyna już drażnić, boską różdżką dowolności, swawoli, igraszki, i wzajem: fantazyę tam, gdzie co krok omdlewa z wyczerpania, przywołuje się „ironicznie" do porządku dziennego, otrzeźwia, dezawuuje, konfrontuje z faktami itp. Ta oscylacya, pozbawiona wszelkiej konstrukcyi, wlecze się może choćby kilka aktów, a jest w niej naprawdę rzetelnego zaczynu na jedną chudą sytuacyę.

Ten rodzaj świadomego mistyfikowania widza, gry z nim w ciuciubabkę, jest zdaje się metodą twórczości p. Szaniawskiego. W „Papierowym kochanku" robił tosamo i uszło mu to bezkarnie. Taki precedens ośmiela. A chodziło tam prawie, że o tosamo: o zagadnienie szczerości w życiu, stosunek przeciętnego ogółu do świata marzeń i sztuki itp. Zauważono już wówczas, że błahość sprawy, na której pokazuje swój doniosły problem, niecierpliwi, że niestosunek między anegdotą a zagadnieniem stwarza uczucie dysharmonji i niesmaku. Bo proszę zauważyć: ów „lekkoduch", duch-wieczny rewolucyonista, który „chce zawsze, aby było inaczej", z zawodu agent reklamy, w czerwonym fraku rozrzucający z samolotu anonsy, zjawia się w swojem mieście rodzinnem, w domu kolegi szkolnego, świeżo ożenionego — i postanawia cały ten zadowolony ze siebie zakątek zrewoltować. Jakże to czyni? Między dawnym kantorem firmy H. Gauer, (o tem cały niepotrzebny pierwszy akt), a szkołą jest plac, na którym zakwitają właśnie kasztany. Dyrektor chce plac kupić, kasztany wyciąć, wybudować internat. Co za oburzające barbarzyństwo, utylitaryzm, groszoróbstwo, zamaskowane idealizmem!

Lekkoduch nie pozwoli. Zbuntuje szkołę, zwoła ulicę, przemówi do nich z balkonu, pokaże prawdziwego króla zdetronizowanego, rozpęta instynkty monarchiczne ulicy, wstrząśnie podwalinami republiki — wszystko oczywiście, aby kasztany mogły kwitnąć na wiosnę. Jakież to poetyczne! Duch, wieczny przeczyciel — ostatecznie można i tak. Ale negacya to jest dyalektyka, a autor ma właśnie tchu na jeden koncept nieszczególnej świeżości tam, gdzie trzebaby błyskać nieznużenie wąziuchną klingą względności pojęć, wieloznaczności wyrazu, antynomij światopoglądów. Stądto ogniskowy punkt sztuki, owa przemowa lekkoducha do ulicy (świetnie wygłoszona przez p. Osterwę) jest stekiem banalności i komunałów, upozowanych na „paradoksy". Jest coś w tym wszystkiem z dyletantyzmu szczerze swojskiego, że tak powiem, nadwiślańskiego, zezującego raz po raz w stronę Wedekinda, Flersa-Caillaveta, oczywiście Shawa. A przytem ta łezka, sentymencik: nawet fabrykant tekstyliów ma dobre w gruncie serce (także kocha kasztany), a lekkoduch nuży się rychło swoją rewolucyą, wypada z roli, słabnie, uwodzi żonę kolegi i odlatuje aeroplanem, żegnany tęsknotą kobiet, a życzeniami szczęśliwego złamania karku przez mężów. Nad ranem na pobojowisku zostaje wiecznie tryumfująca proza, usymbolizowana belferską po pas brodą p. dyrektora, oraz śmietanką z kożuszkiem.

Nie, nie — aby parzyć rzeczywistość z marzeniem, chwiejnym krokiem słaniać się to tu to tam, błądzić jak lunatyk po najniebezpieczniejszej krawędzi snów i jawy, a nie runąć w przepaść śmieszności, na to trzeba być Knutem Hamsunem lub przynajmniej Rittnerem. „Metoda", mechaniczne sklejanie wyświechtanych strzępów rzeczywistości z kolorową bibułką bajki, [illegible]

Konferencya chrześc. Związków zawod. z rządem

O realny budżet robotniczy.

W dniu 11 lipca b. r. odbyła się w Prezydyum Rady Ministrów konferencya, w której z ramienia Rządu brali udział: zastępca Prezesa Rady Ministrów Głąbiński, min. Kucharski, min. Karliński, wicemin Simon, dyrektor depart. Min. Pracy p. Klott i przedstawiciel Min. Robót Publicznych, że strony zaś Chrz. Związków Zawodowych: p. wicemarszałek Gdyk, posłowie: J. Chaciński, Harasz, Paczkowski i Łabęda, sekretarz gen. Chrz. Zw. Zaw Kosmaczewski, oraz przedstawiciel Polskiego Związku Kolejowców, p. Łukasiewicz.

Przedstawiciele Chrz. Zw. Zawodowych wskazując na ogromne zubożenie i rozpaczliwe położenie mas pracujących, spowodowane drożyzną, nieregulowaniem płac odpowiednio do wzrostu drożyzny, błędną metodą obliczania kosztów utrzymania przez Komisyę Statystyczną, oraz redukcyą dni pracy w wielkiej liczbie fabryk, wysunęli następujące dezyderaty:

1) Wpłynięcie Rządu na pp. przemysłowców, by przychylili się do żądania robotników podwyższenia dodatkowego w lipcu poza procentami Komisyi Statystycznej zarobków, ze względu na to, iż w niektórych gałęziach przemysłu (szczególniej metalowym) przez niezupełne stosowanie się do obliczeń Komisyi Statystycznej, nagromadziły się znaczne zaległości w płacach robotniczych.

2) Przychylne potraktowanie projektu Chrz. Zw. Zaw. co do oparcia się w obliczeniach Komisyi Statystycznej o tak zw. realny budżet robotniczy, oraz dokonywania tych obliczeń co dwa tygodnie, nie zaś jak to ma miejsce dotychczas, co miesiąc.

3) Utworzenie Komisyi Statystycznych w tych środowiskach przemysłowych, gdzie ich do tej pory niema, jak również zreformowanie pod względem organizacyjnym tych Komisyi Statystycznych, które działają na błędnych zasadach.

4) Wpłynięcie na pp. właścicieli fabryk i zakładów, by w przyszłości nie obniżali norm procentowych zwyżek, ustalanych przez Komisye Statystyczne w zastosowaniu do regulowania płac swych robotników.

5) Głębsze wejrzenie w przyczyny stagnacyi w niektórych gałęziach przemysłu, oraz usunięcie tych przyczyn, które stan nienormalny powodują, w szczególności tyczy się to lokautów o charakterze jawnie antyspołecznym i antypaństwowym.

6) Poczynienie przygotowań co do uruchomienia celowych robót publicznych na wypadek bezrobocia.

7) Poczynienie wyjaśnień do przepisów wykonawczych ustawy o urlopach, w punkcie tyczącym się ilości dni płatnych za urlop, z wyraźnem zaznaczeniem, iż chodzi tu o 8 lub 15 dni płatnych.

8) Wejrzenie w działalność niektórych inspekcyi pracy.

9) Odnośnie do spraw uposażenia urzędników państwowych i kolejowych zostały zgłoszone życzenia włączenia do ustawy pracowników nieetatowych, dziennie płatnych, oraz usunięcie ze stanowisk, przeważnie na kresach, elementów niepolskich i państwowo niepewnych.

10) W stosunku do drożyzny poczynienia zapasów zboża, cukru i tłuszczów i stosowanie środków represyjnych na paskarzy i giełdziarzy.

Przedstawiciele Rządu życzenia te przyjęli do wiadomości i przyrzekli te z nich, które bezpośrednio od decyzyi Rządu zależą, przychylnie potraktować, w stosunku do innych zaś uczynić wszystko, by położyć kres anomaliom, niesprawiedliwościom i temu stanowi, jaki wytworzył się na skutek drożyzny i paskarstwa.

Szczególne zrozumienie wykazał Rząd dla życzeń, tyczących się regulowania zarobków według odmiennych racyonalniejszych metod.

Z wakacyi.

Dobre i złe skutki kąpieli słonecznych.

Kąpiele słoneczne nie są tak bezpieczne, jakby się zdawało. Przed ich użyciem należy się poradzić lekarza. Stan zdrowia ludzi nerwowych pogarsza się pod wpływem kąpieli słonecznych. Także u ludzi cierpiących na tuberkulozę następuje pogorszenie już po 2—3 kąpielach i dlatego w zapatrywaniach na ich wartość dla leczenia płuc nastąpił w ostatnich czasach przewrót zupełny.

Także chorzy na serce, czy to z powodu organicznej jego wady, czy też nerwicy serca, nie zawsze same korzyści odnoszą z kąpieli w słońcu.

Natomiast słońce jest uznane dziś jako najlepsze lekarstwo dla dzieci dotkniętych tuberkulozą członków i kości. Leczenie takich dzieci zapomocą operacyi chirurgicznej zostało już zarzucone we Francyi, Anglii i Niemczech.

Kąpiele słoneczne leczą reumatyzm i choroby pokrewne, zbytnią tuszę, zastarzałe rany, skrofuły, a także choroby nerek. Hartują organizm i ubezpieczają przed tuberkulozą, pomnażają ilość czerwonych ciałek we krwi, regulują wymianę materyi, a przeto przywracają apetyt i zdrowy sen.

Jak każde lekarstwo, tak i słońce musi być używane tylko w pewnych odmierzonych dozach. Kąpiel słoneczna nie powinna trwać nigdy dłużej jak godzinę, w początkach kuracyi dziesięć minut.

Podczas kąpieli należy często zmieniać pozycyę. Dobrze jest po kąpieli słonecznej użyć na chwilę kąpieli rzecznej albo tuszu.

Skuteczność kuracyi słonecznej zależy także od tego, co się je i pije. Przed kąpielą słoneczną tak samo, jak przed kąpielą rzeczną, nie należy obładowywać żołądka. Podczas kąpieli słonecznej można jeść owoce w umiarkowanej ilości.

Z Rady m. Krakowa.

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej krakowskiej otworzył prezydent Federowicz, poświęcając na wstępie kilka serdecznych zdań pamięci zmarłego niedawno radcy m. dra Damskiego.

Po udzieleniu urlopu kilku radcom miejskim wszedł pod obrady nagły wniosek r. m. dra Rosenzweiga przeciwko zamierzonemu przez miejską komisję gazowo-elektryczną podwyższeniu cen prądu elektrycznego.

Uchwalono nagłość wniosku, następnie jednak po długiej i ożywionej dyskusyi rada uchwaliła wniosek odrzucający, aby sprawę odesłać właściwej komisyi gazowo-elektrycznej.

Przystąpiono do obrad nad sprawozdaniem Prezydyum miasta o wpływie dewaluacyi marki polskiej na budżet tegoroczny miejski.

Prez. Federowicz po dłuższem przemówieniu postawił wniosek:

„Celem uzyskania gotówki na zwrot pożyczek funduszowi aprowizacyjnemu i funduszowi gruntów poforetecznych, oraz najkonieczniejsze wydatki inwestycyjne objęte programem przedstawionym przez p. Prezydenta miasta — upoważnia się p. Prezydenta miasta Krakowa by w porozumieniu z Sekcyą skarbową spieniężyć część papierów wartościowych, stanowiących własność Gminy, za kwotę do 15 miliardów, w sposób dla Gminy najkorzystniejszy, przestrzegając przytem, by wpływ Gminy w odnośnych instytucyach nie został uszczuplony.

Komisyi tej przysługuje prawo zbadania poszczególnych działów gospodarki miejskiej i przedłożenia wniosków co do ewentualnego wprowadzenia oszczędności.

Nad tym wnioskiem rozpoczęła się dyskusya późnym wieczorem.

Wniosek powyższy został, po długiej dyskusyi, większością głosów uchwalony.

KRONIKA.

SPRAWA NAPADU NA P. STROŃSKIEGO.

Z Warszawy donoszą, że epilogiem znanego napadu piłsudczyka, por. Radomskiego, na posła Strońskiego będzie rozprawa sądowa w wojsk. sądzie okr. przeciw napastnikowi. Zastępcy bowiem pos. Strońskiego oświadczyli, że wedle kodeksu honorowego (Boziewicz, art. 19) zajście tego rodzaju nie może być przedmiotem dochodzeń honorowych. Sprawę tę rozstrzygał następnie sąd honorowy, w którego skład weszli ze strony pos. Strońskiego pp.: K. Fudakowski, prezes Centr. Tow. roln. i St. Kasznica, prof. uniw. i senator, ze strony por. Radomskiego pp.: pułk. G. Dreszer i b. minister W. Makowski, a jako superarbiter gen. Żeligowski. Sąd honorowy, na pytanie, czy zajście nie nadaje się do dochodzenia w drodze honorowej, odpowiedział, że się nie nadaje.

Obecnie prokuratorya wojskowa wniosła już z urzędu oskarżenie przeciw por. Radomskiemu, a ponadto pos. Stroński dołączył wniosek, oskarżający ze swej strony.

W ten sposób napad na posła został skwalifikowany, jak zasługuje. Jest zwykłem przestępstwem, za które idzie się do więzienia.

POLITYCZNA KONFERENCYA W KRYNICY.

Dzienniki warszawskie donoszą, że podsekretarz stanu w prezydyum Rady ministrów, p. Studziński, wyjechał do Krynicy na konferencyę z bawiącym tam premierem Witosem.

Donoszą też, że podczas nieobecności w Warszawie premiera Witosa zastępuje go minister oświecenia publicznego, p. Głąbiński, który na ten czas urzęduje w prezydyum Rady ministrów.

Kraków, 14 lipca.

OBCHÓD NAROD. ŚWIĘTA FRANCUSKIEGO W KRAKOWIE. Dziś o godz. 9 rano w kościele św. Piotra zostanie odprawione — z okazyi przypadającego święta francuskiego — nabożeństwo, w którem weźmie udział kompania honorowa 20 p. p. z orkiestrą, delegacye oficerów, podoficerów i szeregowych wszystkich innych oddziałów. Po nabożeństwie nastąpi defilada. Po południu odbędą się w oddziałach pogadanki dla żołnierzy na temat polsko-francuskiego braterstwa broni. Pogadanki te połączone będą z rocznicą grunwaldzką, która przypada jutro.

TEATR NA WAWELU. Piękna i trwała pogoda, oraz olbrzymi ruch przejezdnych w Krakowie zapewniają trzeciemu przedstawieniu wawelskiemu wielkie powodzenie. Spędzenie niezwykłego wieczoru w miłym chłodzie podwórza turniejowego, oraz ujrzenie ożywionego obrazu z najświetniejszego okresu naszego renesansu — ściągnie niewątpliwie w niedzielę na Wawel tłumnie publiczność nawet krakowską, gdyż przedstawienie to należy bezsprzecznie do wspaniałych, a wskutek urlopów w teatrze, będzie w bieżącym sezonie ostatniem. Dla dogodności wycieczek, bawiących w Krakowie, urządzono, oprócz teatralnej, drugą kasę na Wawelu, która w dniu przedstawienia, t. j. przez całą niedzielę, sprzedawać tam będzie bilety na „Odprawę posłów greckich“.

ZWOLNIENIA WOZÓW OD ŚWIADCZEŃ NA RZECZ PAŃSTWA. Termin wnoszenia próśb o zwolnienie od świadczeń na rzecz państwa upływa z dniem 11 sierpnia b. r. O ile zachodzą warunki zwolnienia wozów od powyższych świadczeń, należy do władzy admin. I instancyi wnieść należycie umotywowaną i udokumentowaną prośbę.

SKRAPIANIE CHODNIKÓW. Magistrat ponownie przypomina, że w myśl obowiązujących przepisów skrapianie chodników wodą odbywać się winno o godzinie 5 rano przed oczyszczeniem cho-

---

symbolów na allegorje, nawet tłumiki „suggestywnych“ pauz, bogato rozsypane pośród nastrojowej paplaniny — wszystko to na nic się nie zda tu, gdzie przemawiać ma prawo tylko męka serca i polot wyobraźni.

Ale rzecz to wiadoma, że słaba sztuka bywa właśnie najsmaczniejszym żerem dla rasowego reżysera. Tu może się naprawdę pokazać, tu jest naprawdę twórcą, bo stwarza z niczego. Stąd to „Reduta“ lubi słabe sztuki. Istotnie: ze stanowiska czysto teatralnego jest rzeczą interesującą oglądać, jak ta świetna para, błyszcząca wdziękiem i młodością, „przeżywać“ umie sytuacye, notorycznie puste, jak wydobywać potrafi z byle czego najwyższą sumę możliwości, jak na wątłej partyturze autora wygrywa wibracyą głosów, rozrzutnością gestu, rzeźbą całej postaci bogate waryacye sztuki autorskiej. Kiedy p. Osterwa taneczną stopą przebiegnie scenę, przyciężka atmosfera tuzinkowej nastrojowości nabiera jakoby lotności istnie arielowej, kiedy znów atlasowym dźwignieniem ramion niesie jakoby w przestwór wiosenną rozłożystość owych nieszczęsnych kasztanów, gotowiśmy na chwilę uwierzyć w patos owej sytuacyi; kiedy wreszcie pod jadowitym ciosem niedowcipnych szyderstw ajenta policyi kurczy się w sobie i zamienić się na ochotę w punkt, w nicość, suggestyonuje wrażenia nieomal dramatyczne. A pani Osterwina, kiedy linia jej wiotkiej postaci, łamie się dosłownie na obraz i podobieństwo złamania duszy, która tęskni za aeroplanem — ach, wszystko to są obrazy „przeżyć“ tak plastyczne, że gdyby szły w służbę prawdziwej poezyi dramatycznej, stałyby się może nawet — niepotrzebne. Stara gwardya naszego zespołu, panowie Jedowski i Miarczyński, doskonale sekundowali miłym gościom warszawskim.

tad. św.

dników, następnie w razie posuchy po raz drugi o godzinie 1 po południu, wreszcie podczas upałów po raz trzeci o godzinie 5 po południu. Niestosujący się pociągani będą do surowej odpowiedzialności.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Wczoraj w czasie pracy spadł robotnikowi, Józefowi Lampartowi, blok żelazny, który zgniótł mu lewą stopę. Wezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło nieszczęśliwego do szpitala św. Łazarza.

OBŁAWA NA SPEKULANTÓW GIEŁDOWYCH. W ostatnich trzech dniach przeprowadzono energiczną obławę na dworcu kolejowym i w mieście na waluciarzy i aresztowano cały szereg osób, u których zakwestyonowano znaczną ilość walut zagranicznych.

WIADOMOŚCI POLICYJNE. Wilhelmowi Budzińskiemu, zamieszkałemu przy ul. Krowoderskiej, skradziono z zamkniętego mieszkania ubranie i bieliznę, wartości około 6 milionów marek. Do sklepu Markusa Klausnera przy ul. św. Katarzyny, włamali się nieznani sprawcy, skąd skradli 33 metrów perkalu, wartości około 1 mil. mk. Ścigani przez posterunkowego z rejonu obchodowego, porzucili skradzione rzeczy, które zwrócono poszkodowanemu. — W bramie domu przy ul. Grodzkiej 71, znaleziono o godz. 10 wieczorem podrzutka 2-miesięcznego. W liście, znalezionym przy podrzutku, tłumaczy matka niemowlęcia swój postępek brakiem środków do życia i dachu nad głową. — Izydorowi Wojnarowskiemu skradziono z zamkniętego mieszkania przy ul. Niecałej garderobę, wartości 7 milionów marek. — Mozesowi Puchalsterowi skradziono z zamkniętego mieszkania przy ul. Zielonej 4, większą ilość garderoby i biżuteryi, wartości około 20 milionów marek. Sprawcę kradzieży, Szapiro, aresztowano, za wspólnikiem zaś wszczęto dochodzenia.

Z Polski i ze świata.

PODRÓŻE MINISTRÓW. Z Warszawy donoszą: Minister przemysłu i handlu, p. Kucharski, wyjechał wczoraj, w celu wykonania oględzin salin wielickich, kopalń węgla w Brzeszczach i benzyniarni drohobyckiej.

Wczoraj wyjechał do Francyi były premier, p. Sikorski, zaproszony przez francuskie koła wojskowe. Podróż gen. Sikorskiego do Francyi nie ma charakteru politycznego. Znaczną część swego pobytu generał poświęci studyom nad najnowszemi metodami wyszkolenia armii francuskiej.

ŚWIĘTO FRANCYI W WARSZAWIE. Dzisiaj, dnia 14 b. m., jako w dniu narodowego święta francuskiego, odbędzie się o godz. 10.30 na placu Saskim uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez ks. biskupa Galla, przy defiladzie wojsk.

PÓŁMILIARDOWY DEFICYT TEATRALNY. Na ostatniem posiedzeniu m. komisyi teatralnej we Lwowie stwierdzono, że deficyt teatrów miejskich za rok ubiegły, który ma pokryć gmina m. Lwowa, wynosi pół miliarda marek. Komisya, po dłuższej dyskusyi, uchwaliła zatwierdzić preliminarz, przedłożony przez referenta p. Chajesa i przedstawić go Radzie miejskiej do aprobaty.

SAMOBÓJSTWO MAJORA. W Stryju odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru major Burkowski. Samobójstwo jego pozostaje podobno w związku z asenterunkiem popisowych.

LIKWIDACYA DÓBR NIEMIECKICH. Komitet likwidacyjny w Poznaniu zakwalifikował do przymusowej likwidacyi: 1) majętność Laski z przyległościami, powiat Kępno, obszar 2669 h, własność Konrada von Loescha, a) majętność Grodzisk z przyległościami, powiat Grodzisk, obszar 1838 ha; b) majątek rycerski Zdrój, powiat Grodzisk, obszar 231 ha; c) majątek leśny Lasówka, powiat Grodzisk, obszar 2257 ha i 37 akcyi cukrowni w Opalenicy, nominalnej wartości po 1000 mkp, własność Kurta Zimmermanna i żony jego Heleny.

SZARAŃCZA NA UKRAINIE. Obszar około dziesięciu tysięcy dziesiatyn kwadr. na Ukrainie jest objęty klęską szarańczy, zwłaszcza gubernie dońska, charkowska i odeska.

Zawiadomienia i komunikaty.

POKAZ OGRODNICZY W KRAKOWIE. Jak nas informują, odbędzie się pokaz ogrodniczy w Krakowie z końcem września lub początkiem października, przy uwzględnieniu działów: pomologicznego, nasiennego, przetworów owocowych warzywnych, warzyw, narzędzi ogrodniczych i t. p. Informacyi udziela dyr. J. Gabryl, Zakład sadowniczy „Glinka" w Krakowie.

WIEC OFIAR WOJNY odbędzie się w niedzielę 15 b. m. o godz. 10 rano w sali „Sokoła" przy ul. Wolskiej.

KURSA PŁYWACKIE dla chłopców od 12 do 18 lat urządza krakowska YMCA wspólnie z Zarządem pływalni w Parku Krakowskim. Kurs rozpocznie się dnia 16 b. m., a lekcye będą się odbywały codziennie od godz. 7.30 do 9. Legitymacye otrzymać można w głównem biurze YMCA przy ul. Retoryka 1, od godz. 9—1 i od 3—7. Tamże bliższe szczegóły i informacye.

SKŁADKI NA WYCHOWANICĘ SS. SŁUŻEBNICZEK (nie Urszulanek jak przez pomyłkę było w „Głosie Narodu" zamieszczone) do których wzywał w naszym dzienniku prof. Un. Jag., Witold Rubczyński, przyniosły dotąd 140 tysięcy marek. Złożyli: prof. W. R. 10.000, N. N. 5000, M. K. 10.000, Anna Łazarska 10.000, Z. W. z Żółkwi 5000, Zofia Kapelanowa (Stary Bieroń) 10.000, Kaz. Dydyńska (Jurowce) 10.000, St. Gruszczyński (Pilica) 20.000, Miecz. Michalik (Sichów) 20.000, ks. Pogłodek z Cieszyna 20.000, J. Matyasik 10.000 marek, Koniński 10.000 marek. Ponadto p. Remiszewska z pod Solca ofiarowała bezpłatne przyjęcie chorej sieroty u siebie na czas wakacyi, by mogła korzystać z kąpieli słonych w Solcu. Z oferty tej z radością skorzystają ci, którzy się biedną sierotą zajęli.

Wiadomości kościelne.

MUZYKA KOŚCIELNA. W niedzielę dnia 15 b. m. w kościele św. Piotra podczas Mszy św. o godz. 12 pni F. Mrozicka (śpiew), dyr. J. Tesarzyk (skrzypce), pp. Wierzbicki i Pasierb (organy) wykonają szereg utworów religijnych.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 5238 państw. wyż. kurs naucz. w Krakowie z okazyi imienin dyr. Dr Ant. Mikulskiego; 5239 nacz. stacyi Grzegórzki w Krakowie, Wład. Fąfrowiczowi — wdzięczny personal 29 czerwca 1923 r.; 5240 pamięci Stefana Janczurowicza, zagin. w Rosyi — rodzeństwo, Warszawa; 5241 Pol. Tow. handl. Sp. akc. w Krakowie; 5242 komp. 8 p. p. 20 Ziemi Krakowskiej — rezerw. roczn. 1897; 5243 pamięci Eleonory i Apolinarego Zawadzkich, oraz Wandy i Wład. Sidorowiczów — Michałostwo Zawadzcy; 5244 urzędnicy i funkcyonaryusze urzędu wojewódzkiego w Tarnopolu; 5245 Mieczysław Radzimiński, Cruzeiro Sta Catharina, Brasil; 5246 Franc. Szuber, Curitiba Brasil; 5247 Polacy na obchodzie Konstytucyi 3 Maja w Curitybie ze „Stow. Zw. polsk. oświaty i Tad. Kościuszki Łączność i Zgoda". Poza tem p. Leopold Matejak z Warszawy złożył na cele odbudowy Zamku 100.000 marek.

Z teatrów krakowskich.

GOŚCINA PP. OSTERWÓW W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO. „Lekkoduch" Szaniawskiego zdobył sobie publiczność krakowską świetną grą artystów warszawskich, oraz ich partnerów pp.: Jednowskiego, Miarczyńskiego, Zbuckiego, Krasnowieckiego i innych. Wyborna komedya ma — jak się zdaje — u nas powodzenie zapewnione, tembardziej, że zapowiedź krótkotrwałej gościny pp. Osterwów pozwala na parokrotne tylko powtórzenie „Lekkoducha". W przygotowaniu „Fircyk w zalotach".

Dyrekcya przypomina, że w t. zw. sezonie letnim, t. j. w lipcu i sierpniu, przedstawienia wieczorne w teatrze im. Słowackiego rozpoczynają się o godz. 8 wieczorem. Po podniesieniu kurtyny, wstęp na salę stanowczo wzbroniony.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Sobota: „Lekkoduch".
Niedziela: Po poł. o godz. 3.30 „Lekkoduch", wieczorem o godz. 8.45 na Wawelu: „Odprawa posłów greckich".
Poniedziałek: „Lekkoduch".
Wtorek: „Lekkoduch".
Środa: „Lekkoduch".
Czwartek: „Lekkoduch".
Piątek: „Lekkoduch".

Repertuar Opery i Operetki.

Sobota: „Dama we fraku".
Niedziela: O g. 7.45 wiecz. „Dama we fraku".

Swój do swego po swoje.

Okradzenie skarbca archikatedry w Gnieźnie.

Jak już wczoraj krótko donieśliśmy, że starożytnego skarbca kościelnego archikatedry gnieźnieńskiej skradziono relikwiarz złoto-srebrny z głową św. Wojciecha, siedm kielichów złotych i monstrancyę złotą, wysadzaną 60 szafirami. Wartość rzeczowa tych przedmiotów oceniona jest na 200 milionów marek w złocie, zaś wartość historyczna — wprost bezcenna. Zwłaszcza relikwiarz stanowił arcydzieło sztuki kościelnej i był przedmiotem nabożeństwa wiernych. Istnieje przypuszczenie, że kradzieży dokonano w południe tego dnia, gdy rano zwiedziła skarbiec wycieczka, złożona z 40 osób. Wtedy zauważono stojący przed katedrą samochód na 4 osoby, oznaczony numerem C. H. 768. Wieść o tej kradzieży wywołała ogromną konsternacyę wśród katolickiej ludności Gniezna i w całej Polsce odbiła się bardzo przykrem echem.

W ostatniej chwili w sprawie tej donoszą:

Aresztowano kościelnego, który zauważył kradzież — jak sam zeznaje — o godz. 12-ej w południe, a uwiadomił o niej policyę dopiero w sześć godzin później. Bandytów było podobno czterech. Przyszli oni do kościoła pod pozorem zwiedzenia skarbca. Trzech z nich zabawiało kościelnego rozmową, dopytując się o różne szczegóły zabytków katedry i skarbca, a czwarty tymczasem kradł. Świadkowie zeznali, że widzieli o tej porze mężczyznę, wychodzącego z katedry z walizką w ręku. Mężczyzna ten wsiadł do stojącego przed świątynią auta i odjechał.

DALSZE SZCZEGÓŁY.

Gniezno. (Telef. wł.) Dużo osób zaofiarowało władzom pomoc dla ujęcia bandytów i odzyskania kosztowności. Cukrownia w Gnieźnie ofiarowała na ten cel 10 milionów marek. Chodzi głównie o stwierdzenie, kto wypożyczył samochód, który w krytycznym czasie przy ulicy Tumskiej czekał i którym bandyci odjechali. Rzeczy skradzione wywieźli w walizkach ręcznych. Przy pakowaniu skarbów do walizek oderwała się pieczęć, stwierdzająca autentyczność relikwii i kilka złotych z relikwiarza, które znaleziono.

List z Łucka.

Pożegnanie Rektora Sem. duchownego w Łucku.

W dniu 10 z. m. alumni Seminaryum Duchownego w Łucku żegnali uroczyście i z żalem najwyższym ks. prałata Wacława Nejmaka, który dla poratowania zdrowia zmuszony był opuścić zajmowane dotąd stanowiska.

W kilka godzin po odbytych w Katedrze łuckiej święceniach kapłańskich, których ks. Biskup dr. Ignacy Dubowski udzielił Jan. Markutowi, Jan. Szychowi, Józ. Czajkowskiemu, Józ. Buraczewskiemu, Antoniemu Skrzypkowskiemu, Zygmuntowi Grabowskiemu, Ignacemu Pożerskiemu, Wacł. Majewskiemu, Miecz. Rossowskiemu, Kaz. Tesarewiczowi, Zygm. Kostkiewiczowi, Stef. Adamowiczowi i Leonardowi Samosence, wszyscy neoprezbyterzy, wraz z kolegami poszczególnych kursów, zgromadzili ię w jednej z auli wykładowych, gdzie ks. Józef Buraczewski, serdecznie pożegnał ustępującego Rektora, wręczając mu adres od alumnów. Podniósłszy na wstępie ból, jaki alumni odczuwają tracąc znakomitego i kochanego kierownika, skreślił następnie mowca zarys wielostronnej działalności ks. prał. Nejmaka. Jeszcze jako alumn zwrócił ks. Nejmak uwagę swą sumiennością i zdolnościami, co sprawiło, że ks. biskup Niedziałkowski wysłał go do Rzymu na wyższe studya. Po powrocie objął ks. Nejmak obowiązek obrony węzła małżeńskiego w konsystorzu, następnie urząd sędziego w Sądzie Biskupim, cenzora i prefekta gimn. w Żytomierzu. Doświadczenie swe wieloletnie w pracy kapłańskiej zużytkował potem jako proboszcz w Krzemieńcu, gdzie zdobył miłość powszechną, a następnie jako kierownik seminaryum. „Na stanowisku Rektora — mówił ks. Buraczewski — byłeś ks. Prałacie dla nas prawdziwym kierownikiem. Jako profesor w Seminaryum niemasz sobie równego. Wykłady twoje prawa kanonicznego, liturgiki i łaciny górowały nad wszystkimi wykładami. Dzięki Twym mistrzowskim zajmującym wykładom, nabraliśmy zamiłowania do studyów prawniczych. Te wszystkie słowa moje nie są pustym frazesem i czczym komplementem, lecz wyrażeniem myśli i uczuć całego Seminaryum. Wszy... jesteśmy Ci bardzo wdzięczni i ze smutkiem Cię żegnamy".

W podniosłej odpowiedzi, która wycisnęła gorące łzy z oczu słuchaczy, zaznaczył ks. prałat Nejmak między innemi, że największą dla niego chlubą i jednocześnie najszczytniejszą moralną zapłatą za żmudną pracę w Seminaryum będzie otrzymywanie w dalszej i bliższej przyszłości radośnych wieści o tem, że jego uczniowie na każdym kroku wprowadzają w czyn to wszystko, czego on ich uczył.

Ks. J. B.

Kronika literacka.

FASZYZM W POWIEŚCI.

„Książki Ciekawe" wydały ostatnią powieść Ugona Ojetti'ego p. t. „Karyera mojego syna". Jest to mistrzowską ręką naszkicowany obraz Włoch powojennych w chwili wybuchu t. zw. „faszyzmu". Walki stronnictw politycznych, karyerowiczostwo sprytnych prowodyrów partyjnych, zamęt pojęć bankructwo dawnych ideałów militaryzmu, karykaturalny bolszewizm, usiłujący szerzyć swoje utopie we Włoszech, szczycących się prastarą kulturą i wreszcie tryumf zdrowego instynktu mas narodowych, — wszystko to przedstawia Ojetti z niezrównaną plastyką i prawdą. Jego pogodna satyra, jego barwność narracyi i bystrość obserwacyjna, zwłaszcza zaś głębokość myśli obywatelskiej przypomina czytelnikowi polskiemu arcydzieła Bolesława Prusa, z którym Ojetti jest spokrewnionym rodzajem talentu.

„Karyerę mojego syna" możnaby postawić śmiało obok „Emancypantek" wielkiego polskiego pisarza. Lektura powieści Ojetti'ego nietylko sprawia przyjemność estetyczną wielkiej miary, lecz w równym stopniu kształci umysł i rozwija poglądy społeczne dzisiejszego człowieka.

Najbliższą nowością w „Książkach Ciekawych" będzie utwór prof. A. F. Ossendowskiego (autora „Podróży przez kraj ludzi, bogów i zwierząt") pt.: „Cień ponurego Wschodu".

Ostatnie wiadomości.

Albo reforma albo rozwiązanie Izby.

Rzym. (AW). Mimo wysiłków wszystkich grup opozycyjnych celem utworzenia bloku przeciwko reformie wyborczej, rząd wykazuje całkowity spokój nie kryjąc się z tem, iż reforma wyborcza musi przyjść wedle zamierzeń rządu. Ze strony opozycyi ujawniono zamiary zgłoszenia wniosku o zawieszenie dyskusyi, lecz koła oficyalne nie biorą zbyt poważnie tej próby. Wśród listy mówców widnieją nazwiska wszystkich b. prezydentów, ministrów, prócz Nitiego. Gdyby przypadkowo udało się demokratom przeprowadzić wniosek odraczający dyskusyę nad projektem rządowym, rząd nie wahałby się rozwiązać natychmiast izbę. Zarówno w tym wypadku jak i na wypadek odrzucenia przez Izbę projektu rządowego Mussolini zamierza natychmiast zrobić użytek z dekretu rozwiązującego Izbę, który ma gotowy już od chwili swgo dojścia do władzy i rozpisać nowe wybory na październik, bądź na podstawie dotychczasowej ordynacyi, bądź w myśl zasad ordynacyi projektowanej, która weszłaby w życie w drodze dekretu królewskiego.

Bilans okupacyjny.

Berlin. (AW). Omawiając sześcio-miesięczną rocznicę okupacyi Zagłębia Ruhr przez wojska belgijsko-fracuskie stwierdzają dzienniki berlińskie, że od początku lipca wydano ogółem wyroków więzienia na **987 lat**. Wyroków śmierci zapadło ogółem **9**, zabito zaś **92** osoby. W tym samym czasie wydalono około 71.145 osób poza granicę okupowanego terytoryum.

Strajk drukarski w Budapeszcie.

Budapeszt. (PAT). Dzienniki budapeszteńskie dziś nie wyszły z powodu strajku drukarskiego. W ciągu przedpołudnia pojawiły się wydane przez rząd wiadomości o czterech stronach, zawierające informacye polityczne, gospodarcze i lokalne. Przedpołudniem kierownictwo partyi socyalnodemokratycznej było u prezydenta ministrów, by go skłonić do cofnięcia zawieszenia „Nepszawy". Premier postawił delegacyi warunki o charakterze ultimatum. Rokowania trwały z przerwani do g. 13-tej i nie wydały rezultatu. Zarząd partyi socyalno-demokratycznej zebrał się o g. 16 na posiedzenie.

Wiedeń. (PAT). „Neue Fr. Presse" donosi z Budapesztu: Oprócz „Wiadomości" pojawiło się w południe pismo radykałów prawicowych „Szozat". Oba pisma zostały złożone przez studentów politechniki i inżynieerów. Radykali prawicowi od dawna przygotowali się na wypadek strajku drukarskiego i wyuczyli młodzież składania i obchodzenia się z maszynami drukarskiemi. Popołudniu pojawił się organ radykałów prawicowych „A Nap".

Faszyści czescy przeciw Beneszowi.

Praga. (PAT). „Czeskie Słowo" donosi, że na zgromadzeniu, zwołanem przez czeskich faszystów, na którem ostro atakowano dra Benesza, przyszło do starcia z legionarzami, którzy stanęli po stronie Benesza. Ostatecznie legionarze byli zmuszeni opuścić salę zebrania.

ROKOWANIA CZESKO-WĘGIERSKIE.

Praga. (PAT). „Prager Presse" donosi, że rokowania między Czechosłowacyą a Węgrami, odbyte niedawno w Preszburgu, doprowadziły we wszystkich punktach do porozumienia. Delegacya węgierska jutro lub pojutrze odjedzie do Budapesztu.

Wiadomości gospodarcze.

Nadużycia przy nowych emisyach akcyi.

Często się zdarza, że niektóre Towarzystwa Akcyjne chcąc zdobyć za wszelkę cenę kapitał obrotowy, o który obecnie dość trudno, gdyż nawet banki nie posiadają w dużej ilości płynnego kapitału, a wszelkie pożyczki są utrudnione i wysoko procentowe, posługują się następnym nielojalnym manewrem.

Przy ogłoszeniu przez daną instytucyę nowej emisyi zjawia się wielu pretendentów do akcyi nieobjętych prawem poboru, gdyż uważają to za dobrą lokatę kapitału, oraz dobre procentowanie. Korzystają z tego Tow. Akcyjne, przyjmując skrupulatnie wszystkie wkładki, choć są z góry przeświadczone, że składający nigdy nie otrzymają akcyj, gdyż akcyj nie objętych prawem poboru prawie że niema. Wszyscy bowiem poprzedni akcyonaryusze zawsze wykorzystują swoje prawo poboru, gdy zaś pozostanie pewna ilość akcyj, otrzymują je ludzie zasłużeni dla instytucyi lub protegowani.

Postępowanie to jest rażącem nadużyciem, nie jest, niestety, jednak przewidzianem w rygorach, jakie ministerstwo przemysłu stosuje przy udzielaniu pozwolenia na dalsze emisye. Często się zdarza, że jakiś biedny urzędnik, chcąc polepszyć swą dolę, zaciąga pożyczkę na płacę u swych władz, aby módz zakupić pewną ilość akcyj. Po dwu lub trzech miesiącach dowiaduje się, że akcye nie zostały mu przydzielone i utrzymuje swój kapitał z 6%, co nie stoi w żadnym stosunku do dewaluacyi. Pełen rozgoryczenia raz na zawsze traci ochotę do subskrypcyi i zaufanie do naszych przedsiębiorstw przemysłowych.

Spodziewać się należy, że Ministerstwo przemysłu i handlu, jak również Rady nadzorcze poszczególnych towarzystw, wglądną w te niecne praktyki.

Mor.

POLSKO-FRANCUSKA UMOWA HANDLOWA. Z Paryża donoszą: Sprawozdanie senatora Daussota, dotyczące projektu ustawy, ratyfikującej francusko-polską konwencyę naftową, podkreśla wagę, jaką przywiązuje Francya do rozwoju stosunków przemysłowych i handlowych między obu zaprzyjaźnionymi krajami.

WYWÓZ DO FRANCYI Z POLSKI uległ znacznemu powiększeniu. Znaczenie rynków francuskich dla wywozu polskiego pod wpływem realizacyi konwencyi handlowej francusko-polskiej wzrasta coraz bardziej.

KOMISYE DEWIZOWE. W największych miastach Rzeczypospolitej poza Warszawą, to jest: w Poznaniu, Krakowie, Wilnie, Lwowie, Katowicach, Łodzi, Sosnowcu i Bydgoszczy, utworzone zostały prowincyonalne komisye dewizowe.

DEFICYT POCZTY NIEMIECKIEJ wynosi dotychczas 5.9 miliarda marek niemieckich.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE.

z dnia 13 lipca 1923 r. L. 149

	w tysiącach marek polskich		
Akcje bankowe:	ofiarow.	żądane	transakc.
Polsk. Bank Przemysł. I-VIII.	35	45	41,5-44
Bank Hipoteczny I—VIII.	40	45	
„ Małopolski	60	70	60—65
Ziemski Bank Kredyt. I—IX.	30	35	31—32
Powszech. Bank Kredyt. I—V.	18	28	
Akc. Bank Związkowy I—IX.			
Bank Komercjalny I—IV.	10	15	14
„ Handl. w Warsz. I—X.			
„ Związku Sp. Zarob. I-X.	300	350	
„ Ziem. dla Kres. Łańcut.			
Akcje Tow handlowych			
Pols. Tow. handl. „PTH." I—V.	35	45	36—45
Handlowa S-ka akc. „Impex"	1,5	2,5	1,7-1,8
„Pharma" (Mag. B. Jawornicki)	70	80	75—78
„Polski Glob" Tow. trans. handl.	3,5	4,5	
C. Hartwig, Dom. eks.-hndl. Poz.			
Zegluga Polska I—III.	7	8	7—8
Akcje Tow. przemysł.			
Zieleniewski I—IV.	740	780	745
H. Cegielski, fabr. masz. Poznań	90	100	90-97
Warsz. Ska Bud. Parowozów	100	120	105
„Automotor" fabr. samochodów	29	30	27
Zakł. mech. „Ursus" Warsz. I.			
„Potęga" Tow. p. fabr. huty żel.	275	325	
„Trzebinia" fabr. masz. roln.	145	160	145
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	75	100	
Huta żelazna, Kraków.			
„Górka" fabryka cementu I-III.	800	850	800
Sierszańskie Zakł. Górn. I-IV.	675	725	680
„Topaga" Tow. dla przedś. gór.	275	325	290
Polska Nafta I—III.	70	90	74—80
„Olkos" I—IV.	320	400	
„Pezet" Powsz. zakł. budowl.	18	23	
„Strug" Przemysł Drzewny	30	40	
Syndykat Koszyk. Kraków I-II.	45	65	54—55
Fabr. przetw. tłuszcz. Trzebini	240	280	
„Krakus" Zjedn. fabr. wysk.	55	65	58—65
Fabr. i Rafin. cukr. w Chodor.	475	525	490
Fabr. porcelany w Ćmielowie	125	160	130
Ska Akc. Elektr. Okr. Siersza	35	45	38—43
Fabr. papieru W. Niemojowski	200	225	208

Zurych (PAT.)

Zamknięcie giełdy. Berlin 0.0027, Holandja 235, Nowy Jork 575½, Londyn 26,40, Paryż 33.80, Medjolan 24.00, Budapeszt 0.06½, Praga 17,25, Bukareszt 2,97, Belgrad 600, Sofia 5,12; Warszawa 0.0048, Wiedeń 0.0080 7/8, austr. korona stempl. 0.0081 1/4.

Warszawa. (PAT).

Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych 108000, sp. 109000, kupno 107000; **mark niemieckie** 0.53.

Czeki. Belgja 5425, sp. 5475, kupno 5375; Berlin 0.54, sp. 0.55, kupno 0.58; Londyn 499.900, sp. 504.900, kupno 494.900; Nowy York 109.000, sp. 110.000, kupno 108.000; Nowy York drobne sp. 109.000, kupno 107.500; Paryż 6500, sp. 6560, kupno 6440; Praga 3275, Szwajcarja 18975—19175; Wiedeń 149, sp. 150, kupno 148; Włochy 4720.

Mały fejleton.

Uczciwość szwajcarska.

Od najmłodszych lat Szwajcarzy uczą dziecko, że nie wolno mu przywłaszczać sobie cudzych rzeczy: ani bata, ani rzemyka, ani owocu, ani żadnego drobiazgu. Stąd pochodzi, że każdy Szwajcar ma głęboko zakorzenione poszanowanie cudzej własności. Sławny nasz powieściopisarz Bolesław Prus, chcąc wypróbować uczciwość Szwajcarów, położył na środku rynku, na słupku, złoty pieniądz. Mijały dnie za dniami, starsi i dzieci przypatrywali się monecie, brali ją do ręki, ale nikomu nie przyszło do głowy wsunąć ją do kieszeni. Po tygodniu policjant dowiedział się, że pieniądz należy do naszego powieściopisarza, i przyszedł prosić, aby zabrał swą własność.

Spalono murzyna dla sprowadzenia deszczu.

Starsi plemienia Mianara, zamieszkujący wieś Chigango w Rodezji południowej, w pobliżu granicy portugalskiej, zaniepokojeni suszą, zagrażającą zbiorom, postanowili po naradzie z miejscowym czarownikiem złożyć „duchowi deszczu" w ofierze człowieka.

Wybór padł na młodego murzyna, posądzonego o utrzymanie stosunków z żoną cudzą i choć się okazało, że wybrany był synem czarownika, porwano go, przywiązano do słupa i czarownik przystąpił do ceremonji spalenia go żywcem.

I w istocie, gdy krwawa ofiara spełniona została, spadł ulewny deszcz, ocalając zbiory krajowców. We wsi zapanowała niezwykła radość. Na cześć „ducha deszczu" urządzono szereg uroczystości, które odbyły się w tak hałaśliwy sposób, iż zaniepokoiły policję władz rodezyjskich.

Aresztowano starszych plemienia, którzy z całym spokojem pokazywali spalone kości ofiary — uważając za rzecz zupełnie naturalną składanie ofiary bogom dla pozyskania ich względów.

Jeden z sędziwych mieszkńców wioski opowiadał przytem policji, że za jego pamięci spalono 72 ludzi dla ubłagania Muari, owego ducha deszczu.

Syn króla żebrakiem.

Przed laty czterdziestu pięciu zginął w Afryce w walce z plemieniem zulusów, jedyny syn Napoleona III, nadzieja ostatnia i ostoja dynastji Bonapartów. Ówczesny król zulusów nazywał się Cettyway. Napadł on na kolonje angielskie, w których obronie występowało orlątko napoleońskie.

Syn Cettywaya stawił się obecnie w jednem z biur pośrednictwa pracy w Nowym Jorku, prosząc o posadę garsona.

I on był królem, ale w kraju zulusów, zdarzają się też rewolucje i oto jeszcze jedna korona spadła i jeszcze jeden król jest na wygnaniu.

Złodziej metodycznie studjuje swój fach.

W Paryżu przed kilku dniami przychwycono bandę zbrodniarzy, którzy zupełnie nowym systemem włamywali się przez mury. Jeden z nich Louis Albert Cornet, domokrążca swego znaku, przyznał się do kradzieży platynowych końcyzn gromochronu z Notre-Dame, z wieżycy św. Jacka i z bulwarowego teatru Bonne Nouvelle. Kradzieże wywołały ubiegłego roku ogromną sensację i dotychczas nie wykryto złoczyńcy. Badany przez sędziego śledczego opowiedział „genjalny" Cornet o planach swych przyszłych.

„Miałem zamiar faworyzować dalej tę specjalną gałąź swego przemysłu, jest bowiem bardzo rentowna. Platyna gromochronu np. z Notre-Dame jest wartą 10.000 franków, sprzedaż jej blatnikom daje jedną czwartą wartości. W czasie gdy zarządzono moje uwięzienie studjowałem żywo kwestję w jakiby sposób można ukraść końcyznę platynową gromochronu wieży Eifla. Trzy razy udałem się na szczyt, by gruntownie przygotować interes i mogę śmiało twierdzić, że byłbym wkrótce u celu mych pragnień. Gruntowność, znajomość sprawy i doświadczenie, oto czynniki mego powodzenia. Niestety, nie zostawił mi pan sędzia dość czasu do przeprowadzenia trudnego tego przedsięwzięcia. Dziś naturalnie nie mogę powiedzieć, kiedy wezmę się do dalszej roboty".

BELLOC LOWNDES.

Koniec jej miodowego miesiąca.

47 **Przekład z angielskiego.**

Podniosła ku niemu oczy i rzekła spokojnym, choć — sama to czuła — nienaturalnie cichym głosem:

— Panie Burton! Tu w Paryżu znajduje się miejsce nazwane morgą. Czy pan nie sądzi, że ja powinnam udać się tam? Wyczytałam w tej książce, że tam odstawia się ludzi zabitych na ulicy.

Młody Amerykanin skinął poważnie głową. Komisarz policji mówił z nim o tem wczoraj i zaznaczył, że krewni Jana Dampier powinni się udać do morgi za dzień lub dwa.

Nancy ciągnęła dalej:

— Czy nie mogłabym iść tam dziś rano? Chciałabym iść sama i nic nie mówić o tem ani pańskiemu ojcu, ani pańskiej siostrze.

Odpowiedział żywo, ale tak miękko, tak serdecznie, że łzy trysnęły jej z oczu.

— Tak, rozumiem to dobrze, ale mnie pozwoli pani iść ze sobą.

Przyjęła propozycję i rzekła tym samym nienaturalnie przytłumionym głosem.

— Dziękuję, będę panu bardzo wdzięczna. A po chwili dodała:

— Czy nie moglibyśmy iść wkrótce — to znaczy zaraz teraz?

— Naturalnie, jeżeli pani sobie tego życzy. Bez słowa wyszła, by włożyć kapelusz.

Wiadomości Geralda o mordze były zarazem mętne i dość dokładne. Wiedział o istnieniu takiej instytucji od chwili, w której nauczył się czytać; wiedział, że do tego gmachu przynoszono tych wszystkich, którzy zginęli gwałtowną śmiercią. Wyobrażał sobie, że jest on zwiedzany przez turystów, wiedzionych ciekawością. Istotnie w przewodniku, który ojciec jego uważał za doskonały i który polecił pani Dampier, było wyraźnie napisane:

„Morga jest jedną z najciekawszych rzeczy w Paryżu, ale tylko ci, którzy mają silne nerwy mogą odważyć się na zwiedzenie jej".

Gerald czekał na panią Dampier a twarz jego stawała się coraz poważniejszą Rozważał że skupieniem fakt, że ten Jan Dampier, nieznany zupełnie człowiek, który w tak dziwaczny, nieoczekiwany sposób zamącił bieg jego życia — Geralda — może już nie żyje.

Myśl o nagłej śmierci — tej potwornej możliwości życia, która grozi każdemu z nas, rzadko nawiedza młode umysły.

W tej chwili zadumy przyszło na niego nietylko zrozumienie ludzkiego życia, ale co więcej, zrozumienie znikomości, radości i szczęścia, ułudy, którą my śmiertelnicy tak lubimy kołysać nasze serca.

Młodzieńcza wyobraźnia wywołała przed nim obraz Nancy, takiej, jaką ją ujrzał poraz pierwszy stojącą w maleńkim pokoiku Wirginji. Zjawiła się wtedy przed nim jak czarująca wizja młodości... Och! więcej niż wizja! A teraz?

Na to pytanie znalazł odpowiedź, gdy Nancy weszła do pokoju. Podniósł na nią badawcze, przenikliwe oczy. O! tak, była czarująca i dziś jeszcze. Cierpienie, jak to się czasem zdarza bardzo subtelnym kobietom, podniosło jeszcze piękność jej lica, ale zgasiło blask i promienność szczęścia doszczętnie.

— Muszę powiedzieć pani — rzekł odruchowo — że między... między zwłokami, przyniesionemi wczoraj do morgi, nie było nikogo, ktoby odpowiadał w przybliżeniu rysopisowi podanemu przez panią... tak przynajmniej utrzymuje komisarz.

Westchnienie ulgi wydarło się z piersi Nancy. Zeszli we dwoje na dziedziniec, gdy mijali *la porte cochère*, Gerald doznał niemiłego uczucia, zauważył bowiem, że byli śledzeni. Śledził ich Juljan, stojący we drzwiach od ogrodu z nieśmiertelną miotłą w ręku, śledziła ich przez okno kuchni pani Poulain, podparta pod boki, a z za okienka zazwyczaj pustego biura, zerkał pan Poulain, który tam widocznie załatwiał tygodniowe rachunki. Żadne jednak z tych trzech szpiegujących pilnie osób nie podeszła i nie zaproponowała uprzejmie, jak dotąd zawsze bywało, że zajmie się sprowadzeniem dorożki.

Doszli pieszo do placu, na którym mimo wczesnej godziny stał szereg odkrytych pojazdów.

— Sądzę, że lepiej będzie, jeżeli pojedziemy? — rzekł Gerald Burton w formie pytania.

— Och! dobrze — odparła jego towarzyszka. — Chciałabym być tam jak najprędzej, a potem dodała z lekkim rumieńcem na bladej twarzyczce.

— Panie Burton, czy zechce pan za mnie zapłacić? — i wsunęła mu w rękę małą, z jasnych paciorków zrobioną portmonetkę, jeden z licznych prezentów ślubnych. Gerald wziął ją bez protestu. Gdyby miał do czynienia z jedną ze swych rodaczek, byłby nalegał, by mu pozwoliła pokryć koszta, ale w tym wypadku czuł, że nie należy do ciężaru długów moralnych dorzucać jeszcze zobowiązań materjalnych.

Po kwadransie szybkiej jazdy stanęli przed niskim, groźnio a jednak w pewnem znaczeniu tego słowa, pięknie wyglądającym budynkiem, położonym na lewym brzegu Sekwany, na prawo od kościoła Notre Dame.

— Pani Dampier — rzekł Gerald — niech pani poczeka w dorożce, póki po panią nie przyjdę. Niema potrzeby, by pani zachodziła do morgi, o ile... tu urwał.

— Wiem, co pan ma na myśli; chce pan powiedzieć: o ile pan nie zobaczy kogoś, kto mógłby być Jankiem. Dobrze, poczekam na pana. Jaki pan dobry, że o tem pomyślał.

Gdy zatrzymali się przed dużemi, zamkniętemi drzwiami, zjawiła się koło nich gromadka żebraków, oblegających całemi dniami portyki kościołów paryskich. Nancy i Gerald tworzyli śliczną parę. Wnet posypały się żarciki, a najchytrzejszy z pomiędzy nich, rzekł do Geralda:

— Pan nie dostanie się do morgi, o ile pan niema pozwolenia.

Młodzieniec rzucił mu zniecierpliwione spojrzenie i zadzwonił. Po długiej chwili drzwi się otwarły i stanął w nich człowiek, ubrany w zwykły strój paryskiego robotnika, niebieską bluzę i białe szerokie spodnie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

TOMASZ GORECKI, Handel towarów żelaznych założony w r. 1841 **Kraków, Rynek Główny.** 368

NAWOZY SZTUCZNE

Superfosfaty, tomasynę, siarczan amonu, sole potasowe oraz wszelkie inne środki nawozowe poleca:

MARJAN SZYF, Kraków XXII.

Wyłączny przedstawiciel na Małopolskę i Śląsk Cieszyński największych polskich fabryk:

Chemiczna fabryka Sp. akc. dawniej Karol Scharff i Ska w Bogucicach pow. Katowice.

Fabryka produktów chemicznych Liban Sp. Akc. Kraków-Podgórze. 782

Ważne dla PP. Instalatorów!

Wanny żelazne emaliowane; klosety, umywalnie, przybory toaletowe, piece kąpielowe oraz wszelki materjał do wodociągów i ogrzewań po stałych cenach dostarcza szybko firma:

Inż. Władysław BIENIARZ

Kraków, ul. Szpitalna 18. 650

Żądajcie pocztówką, nasz najnowszy **cennik wszelkiego rodzaju manufaktury,** Ekspedycji przesyłek pocztowych **„Nadzieja" w Łodzi,** ul. Kilińskingo **40. G. N. K.** który natychmiast będzie wysłany **zupełnie bezpłatnie** i przyniesie Sz. P. dużo korzyści. 460

POWROZNICZE WYROBY

pierwszorzędnej jakości i wykonania — hurtownie i częściowo poleca — 522

FABRYKA LIN KONOPNYCH STANISŁAWA WAŁKOWINSKIEGO

dawniej Kazimierz Wałkowiński

Kraków-Zwierzyniec, ul. Lelewela L. 11.

Uwaga: Z firmą tego samego nazwiska i sklepem nie mam nic wspólnego — a znajduję się jedynie tylko pod powyższym adresem.

Wanny cynkowe

wszelkiego rodzaju, piece kąpielowe, klozety pokojowe i bidety własnego wyrobu poleca firma

Inż. WŁADYSŁAW BIENIARZ

w Krakowie, ul. Szpitalna 18. Tel. nr. 138. 649

WAŻNE DLA PAŃ! WAŻNE DLA PAŃ!

SALON FRYZYERSKI

wyłącznie tylko dla Pań: Czesanie, — Farbowanie włosów z gwarancją. — Masaż twarzy. — Manicure. 521

JERZY WEISS były pracownik firmy Łabużek

Kraków, Sławkowska 4 (wejście z bramy).

Obrazki

napamiątkę I. Kom. św. obrazy, figury, ramy,

Wyroby skórkowe z Miejsca Piastowego, **torebki damskie, portfele, teki na akta** poleca 243

STANISŁAW RĄB

KRAKÓW- SŁAWKOWSKA 4.



Sprzedaż skór ANTONIEGO MARKIEWICZA

obecnie

SZYMON GIBEK

w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 7

poleca 852

: skóry wierzchnie i podeszwowe :

w dużym wyborze, oraz narzędzia szewskie i przybory sportowe do obuwia, gumy, prawidełka, sznurowadła, pasta i t. d.



Jeśli **Wielebne Duchowieństwo** chce mieć artystyczne aparata liturgiczne **w swoich Kościołach** niech się uda tylko do firmy 529

F. Kopaczyński i S^ka^

Kraków, ul. Bracka 2.

(Pracownia dla sztuki kościelnej)

Posiadamy na składzie: MONSTRANCJE srebrne i metalowe.— Kielichy. — Szaty liturgiczne. — Adamaszki. — Feretrony.

◀ **Prosimy żądać kosztorysów lub zwiedzić nasz zakład.** ▶

KSIĘGI HANDLOWE

Registratory, kałamarze ozdobne i biurowe oraz wszelkie przybory kancelaryjne i szkolne poleca skład papieru i galanteryi

Michał Słomiany

KRAKOW — ulica Sławkowska l. 24.

Marja Fijałkówna poszukuje posady na plebanję. Odpowiednia kucharka i gospodyni. Zgłoszenia pod „gospodyni" do Administracji „Głosu Narodu". 813

Zgubione dokumenta wojskowe, wystawione przez P. K. U. na moje nazwisko, unieważniam. Jan Dorawski, Kraków, ul. Sobieskiego 3. 814

Kraków Floryańska 26. **Adam Błażek** Filia Tarnów Wałowa 13.

Pracownia blacharska. Koncesjon. Zakład Instalacji wodociągów.

Urządza wodociągi, łaźnie, klozety, muszle etc.

Pokrywa dachy, wieże, sygnaturki wszelkiemi materyałami.

Komitetom kościelnym ulgi w spłatach, dotychczas pokryłem kilkadziesiąt kościołów, wież, sygnatur, za które posiadam jak najlepsze świadectwa. 612

Ważne dla wszystkich stowarzyszeń katol.

Nowy rodzaj zabawy,

który swoją wzniosłością, pięknością i praktycznością ujmie sobie wszystkie stowarzyszenia katolickie, pod nazwą: **„Gra w złote ziarnka"** Świętych Pańskich na dowolną ilość osób, jest do nabycia w klasztorze P. P. Klarysek w Starym Sączu. Zamówienia przyjmuje się na razie najwyżej na 20 osób czyli 20 serji. Każda serja osobno do nabycia po 5000 Mk w wydaniu ozdobnem, 1000 Mk w wydaniu najprostszem. 793

Wysyła się tylko za uprzedniem nadesłaniem gotówki lub za zaliczką. — Adres: **Klasztor P. P. Klarysek Stary Sącz.** Dochód przeznaczony na odrestaurowanie konwiktu klasztornego. X. P. Maciąg, kapelan.

Zakład kąpieli siarczanych w Krzeszowicach

na sezon bieżący zupełnie przebudowany z pełnym komfortem nowo urządzony 462

został otwarty z dniem 15 maja b. r.

Trzy sezony: 1-szy do 30-go czerwca; 2-gi do 30-go sierpnia; 3-ci do 15-go października.

Dla urzędników państwowych, lekarzy i wojskowych udziela się w pierwszym i trzecim sezonie znacznych zniżek.

Mieszkania, restauracja, kawiarnia, apteka, poczta i pomoc lekarska w miejscu.

Wskazania: Różne postacie gośca (reumatyzmu), nieżyty gardła i krtani, porażenia, nerwobóle, artretyzm, zatrucia metalami.

Wycieczki w przepiękną okolicę Czernej, Ojcowa, Tenczynka, Racławic i t. d. — Połączenia kolejowe bardzo dogodne. 12 pociągów dziennie z Krakowa i z powrotem, jazdy około 35 do 40 minut. Odległość Zakładu od stacyi kolejowej 200 kroków. ZARZĄD.

Kraj. Szkoła stolarska w Kalwarji Zebrz. może przyjąć na r. szk. 923/24

10 frekwentantów na 1-roczny kurs majsterski oraz

12 frekwentantów do 3-letniej szkoły zawodowej.

Zgłoszenia przyjmuje do 25 sierpnia b. r. i wyjaśnień udziela Dyrekcja szkoły. 824

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.